JĘZYK POLSKI – KLASA 8A, 8B

28 maja 2020 r.

Temat: <u>Mówienie przez sztukę</u>

Dzień dobry! 😊

W okresie Młodej Polski bardzo popularne były rozważania na temat sztuki. Jeden ówczesnych artystów, Stanisław Przybyszewski, głosił pogląd, iż sztuka, czyli literatura, malarstwo, rzeźba, nie może mieć charakteru dydaktycznego. Należy zatem uwolnić sztukę od zaangażowania w sprawy społeczne i patriotyczne. Uważano też, że sztuka nie może być podporządkowana w ogóle żadnej idei, że powinna mieć charakter autonomiczny, co oznacza, że powinna być tworzona sama dla siebie (*sztuka dla sztuki*). W związku z tym artyści przypisywali sobie wyjątkową rolę - to oni, którzy nie nauczają, nie poprawiają, nie moralizują, lecz tworzą sztukę po prostu, dają dzieła, które można podziwiać same w sobie – a nie dlatego, że przedstawiają jakąś ideę – zasługują więc na najwyższy szacunek i podziw.

Zamieszczony poniżej tekst autorstwa francuskiego malarza – Henri Matissa – mówi o jednym z popularnych od początku XX w. kierunków w malarstwie – **ekspresjonizmie.** Proszę zapoznać się z jego treścią, a następnie wykonać polecenia:

1. Określ jednym zdaniem tematykę tekstu.
2. Czym jest ekspresja, według malarza?
3. Na czym polega harmonia dzieła sztuki?
4. Co pisze Matisse o impresjonistach? Jak definiuje impresję.
5. W jaki sposób malarz traktuje kolory? Co o nich pisze? W jaki sposób je dobiera?
6. Dlaczego uważa, że nie może kopiować natury?
7. Na czym polega harmonia barw, według Matisse'a? czemu mają służyć wyraźne żywe kolory jego obrazów?
8. Przyjrzyj się obrazowi Matissa pt. „Czerwone wnętrze. Martwa natura na niebieskim stole". Spróbuj go zinterpretować, biorąc pod uwagę to, co Matisse pisał o doborze kolorów.
9. W przytoczonym tekście malarz wypowiedział się na temat harmonii barw – na czym polega ona na obrazie, który widzisz?
10. Czym różni się obraz Matisse'a od obrazu Moneta, jeśli chodzi o dobór barw i wrażenie, jakie robi na widzu?

<u>Odpowiedzi na pytania: 8., 9., 10., proszę przesłać na mojego maila do 29 maja (godz. 15.00).</u>

Henri Matisse

O malarstwie (1908)

(fragment ze zbioru: *Artyści o sztuce. Od van Gogha do Picassa*)

Cel mój – to przede wszystkim ekspresja. [...] Moim zdaniem, ekspresja nie tkwi w dramatycznym wyrazie twarzy czy ruchu. Widzę ją w całym układzie mego obrazu: i w rozmieszczeniu ciała, i w otaczającej je przestrzeni, i w proporcjach; wszystko to składa się na ekspresję. Kompozycja – to umiejętność ułożenia w sposób dekoracyjny tych różnych elementów, którymi malarz dysponuje dla wyrażenia swych uczuć. Każda część obrazu jest równie widoczna, toteż każda musi odegrać wyznaczoną jej rolę, pierwszo- czy drugorzędną. Tym samym cokolwiek nie jest dla obrazu bezwzględnie potrzebne, staje się dlań szkodliwe. Dzieło sztuki polega na harmonii całości: jeśli więc jakiś szczegół byłby zbędny, to absorbowałby tylko umysł widza, i to kosztem innego szczegółu istotnego. [...]

Wdzięk, lekkość, świeżość – wszystko to są przelotne sensacje. Jeśli obraz namalowany w świeżym kolorycie przemaluję, to niewątpliwie tonacja jego stanie się cięższą. Dotychczasową gamę zastąpi nowa, o większym ciężarze gatunkowym, co będzie na pewno z korzyścią dla płótna, mimo że straci ono na swym subtelnym uroku świeżości. Subtelne, bardzo sobie pokrewne odczucia **impresjonistów** w szczególności Moneta i Sisleya powodują, że wszystkie ich obrazy są właściwie do siebie podobne. Słowo impresjoniści doskonale określa rodzaj ich twórczości, w której oddają właśnie impresję – przelotne wrażenia. [...]

Gdy rozrzucam na białym płótnie plamy niebieskie, zielone, czerwone, to przy każdym nowym dotknięciu pędzla poprzednie tracą na swej wadze. Maluję na przykład wnętrze: przede mną szafa, które mi daje sensację żywej czerwieni – kładę więc plamę czerwoną, która mi odpowiada. Jeśli obok położę plamę zieloną, jeśli posadzkę namaluję jaką barwą żółtą, to pomiędzy kolorami a bielą płótna zaistnieją znowu wzajemne stosunki, które same dla siebie mogą mnie zadowolić. Jednakże wzajemnie te różne tony się osłabiają. Plamy barwne, które zestawiam, powinny mieć taką równowagę, by jedne nie konkurowały z drugimi, i dlatego muszę w moje myśli, które chcę urzeczywistnić, wprowadzić pewien ład: wówczas ustali się tego rodzaju wzajemny stosunek barw, który ich nie tylko nie osłabi, ale jeszcze podniesie. [...] Nie mogę niewolniczo kopiować natury, którą muszę interpretować i podporządkować idei danego koloru. Wszystkie znalezione przeze mnie zestawienia powinny dać w rezultacie żywy akord kolorystyczny, harmonię – podobnie jak w kompozycji muzycznej. [...]

Kolor powinien przede wszystkim służyć ekspresji. [...] Chcąc malować pejzaż jesienny, nie będę się starał uzmysłowić sobie kolorytu jesieni, będę tylko czerpał z mego doznania jesieni. Lodowata czystość nieba w swym jaskrawym błękicie wyrazi co najmniej równie dobrze tę porę roku, jak odcienie liści drzew. To doznanie moje może być różne: jesień może być łagodna, ciepła, jakby dalszy ciąg lata – albo przeciwnie – chłodna, gdy niebo jest zimne, a i drzewa swą cytrynowożółtą barwą tak samo działają, zapowiadając nadchodzącą zimę.

Dobór mych barw nie wywodzi się z żadnej teorii naukowej, ale opiera się na obserwacji, na uczuciu i na doświadczeniu mej wrażliwości.

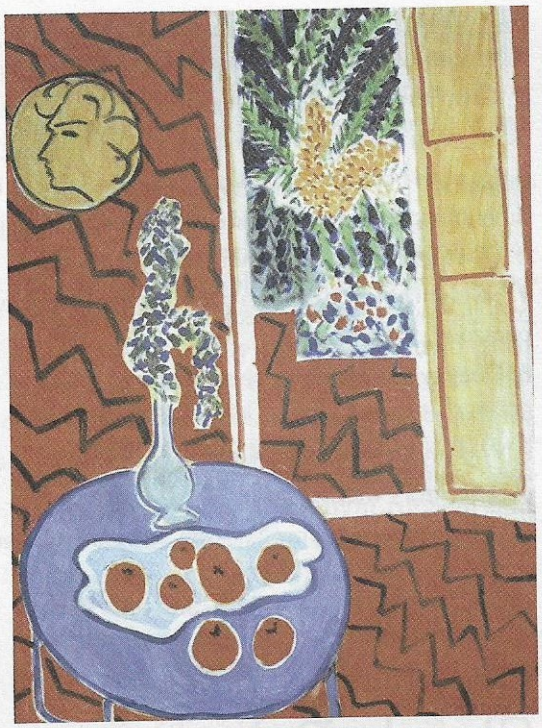

Henri Matisse (1869–1954), CZERWONE WNĘTRZE. MARTWA NATURA NA NIEBIESKIM STOLE, 1947 rok.

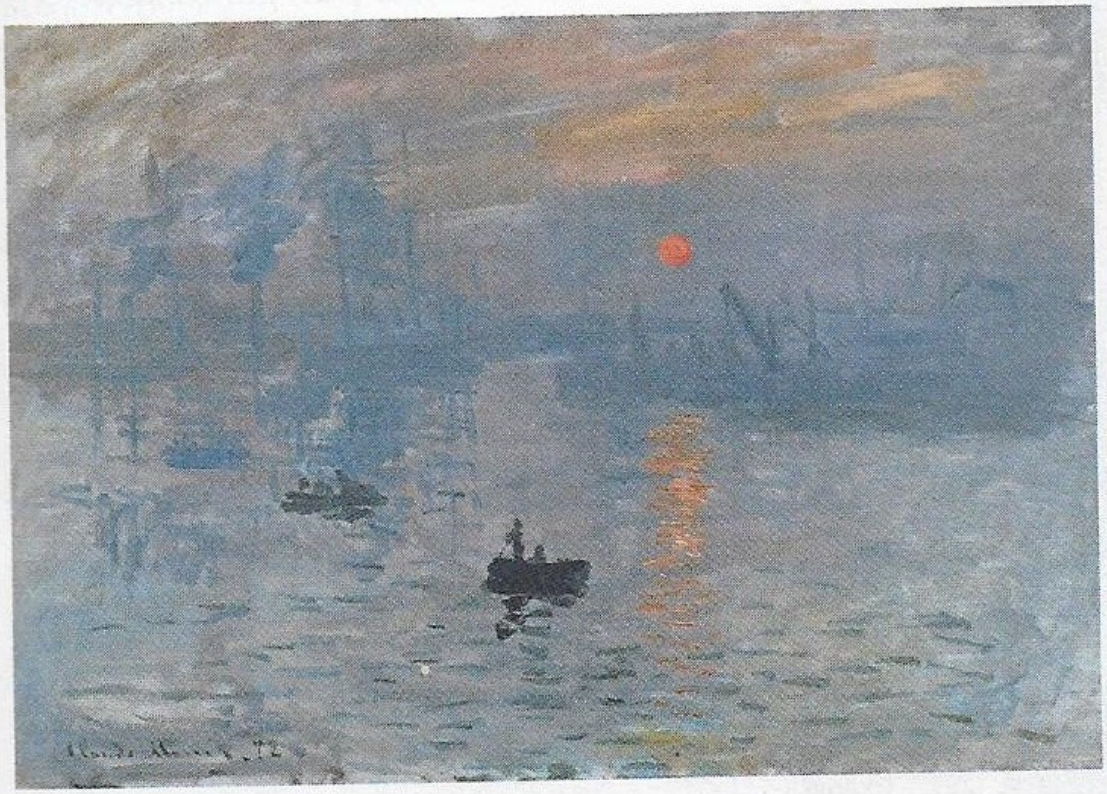

Claude Monet, IMPRESJA. WSCHÓD SŁOŃCA, 1872 rok. Obraz znajduje się w Muzeum Marmottan w Paryżu.